

Karolina Stremska

100 lat temu

Palestra 48/9-10(549-550), 162-165

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

100 LAT TEMU

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 20 sierpnia (2 września) 1903 r. Nr 242

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego.

W sali prezydjalnej magistratu krakowskiego odbyło się drugie posiedzenie komisji, zajmującej się sprowadzeniem zwłok Henryka Siemiradzkiego.

Uchwalono, że pogrzeb odbędzie się między d. 20-ym września a 1-ym października, karawan będzie siedmiokonny, wysoki, ze stropami; podczas pochodu grać będzie orkiestra „Harmonji”.

Zwłoki przywiezione będą rano na tutejszy dworzec kolejowy, zkąd przed właściwym pogrzebem zostaną przewiezione do Kościoła N.P. Marii. Z kościoła po uroczystym nabożeństwie żałobnym pochód uda się na Skalkę.

Przed Muzeum Narodowym, do którego założenia, jak wiadomo, przyczynił się ś. p. Siemiradzki ofiarowaniem „Pochodni Nerona”, ma być wygłoszona mowa żałobna.

Ile ma być mów wogóle i kto je wygłosi, dotąd jeszcze nie postanowiono.

Koszt przewiezienia zwłok do Krakowa i pogrzebu wyniesie 1.800 koron.

Niesłusznie oskarżeni. Przed trzema dniami Anastazja R. zameldowała policji, że z kuferka jej skradziono rb. 150 gotówką, podejrzewając o spełnienie tego czynu swoich sublokatorów, Marjanę J. i Władysława L. Gdy ajenci, udawszy się na miejsce spełnionej

kradzieży dla zbadania osób, na które rzucono podejrzenie, chcieli ich aresztować, wówczas córka poszkodowanej oświadczyła, że to ona w czasie nieobecności matki otworzyła kuferek i wyjęła z niego

rb. 25, a nie 150, i pieniądze te roztrwonila. Wobec tego matka wybuchnęła płaczem, a objawszy córkę i mówiąc do niej „Moja jedynaczko, ja cię nie pozwolę aresztować”, darowała jej winę.

Dnia 22 sierpnia (4 września) 1903 r. Nr 244

Z sądów. Niepowołany adwokat.

Według art. 406 ustawy o organizacji sądowej, poza adwokatami przysięgłymi, ich pomocnikami oraz obrońcami prywatnymi w sądach pokoju mogą stawać w sprawach cywilnych osoby prywatne, nie częściej jednak, jak trzy razy na rok, w obrębie jednego okręgu sądowego.

W razie więc stawania podobnego „obrońcy” sędziego pokoju zapytuje, ile razy i w jakim sądzie osoba postronna stawała w sprawach cywilnych.

Ze względu jednak, iż sędziowie pokoju nie prowadzą żadnej kontroli nad podobnymi przygodnymi obrońcami, zdarza się bardzo często, że pewne indywidua dając odpowiedzi sędziom, uprawiają do czasu bezkarnie zawód obrońcy.

Taki proceder obrał sobie mieszkaniec tutejszy, Chaim Ro-

zenbaum, cieszący się dość znaczną klientelą wśród ubogiej ludności.

Rozenbaum, stając d. 19-go marca 1901 r. przed sędzią XII rewiru m. Warszawy, złożył deklarację, iż po raz pierwszy staje w obrębie zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, drugą podobną deklarację złożył przed tym samym sędzią dnia 14-go czerwca 1901 r., lecz pomyliwszy się w rachubie, dał deklarację d. 18-go czerwca 1901 r. sędziemu II rewiru m. Warszawy, a d. 24-go listopada 1901 r. taką samą deklarację, opiewającą, że drugi raz zaledwie staje w sądzie pokoju.

Za podobne „stawania” Rozenbaum stanął wreszcie po raz piąty, ale już w VI Wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego i nie jako obrońca, lecz jako oskarżony z mocy 943 art. kod. kar. o fałszywe zeznania przed sądem, i skazano go na 3 dni aresztu policyjnego.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

Warszawa dnia 30 Sierpnia (12 Września) 1903 r. Nr 37

Spostrzeżenia i informacje.

30.000 dolarów, t. j. przeszło 59.000 rubli żąda za swoje włosy

pewna siedemnastoletnia amerykańska nazwiskiem Farneu. Żąda – w drodze procesu o odszkodowa-

nie, wytoczonego przeciwko właścicielowi młyna parowego, w którym pracowała. Tryby maszyny młyńskiej, pochwywszy dziewczynę za warkocz, zupełnie zdarły jej włosy i stąd pretensja o odškodowanie.

Nie przesądzajmy wyniku tego procesu; ale bądź co bądź, nie da się zaprzeczyć, że likwidacja za stracone włosy jest bardzo sowita. Rzechy można, że za „obdar-te” włosy dziewczyna chce „obe-drzeć” kieszeń fabrykanta.

Redaktor gazety „Jużnyj Kurjer” p. Owsiejenko został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wydrukowanie w gazecie swojej, wbrew zakazowi cenzora, artykułu p. t. „Na sąd publiczny”.

Podsądny broniąc się dowodził, że zakaz cenzora co do wydrukowania artykułu wskazanego sprzeciwia się wyraźnym przepisom ust. o cenz., lecz sąd okręgowy symferopolski przyszedł do wniosku, iż podsądny nie miał prawa sprzeciwiać się cenzorowi, gdyby nawet rozporządzenie jego nie godziło się z przepisami prawa, i wobec tego skazał p. Owsiejenkę na karę pieniężną.

W drugiej instancji podsądny zwrócił uwagę sądu na znajdujący się w aktach list cenzora, w którym ten ostatni pisze, że prezydent miasta uważa artykuł inkryminowany za nieodpowiedni do Kurjera i że wobec tego radzi zamieścić go w innym piśmie, z czego należy

wyprowadzić wniosek, iż cenzura uważała artykuł ten za odpowiadający wymaganiom ustawy o cenz., albowiem w razie przeciwnym wzbroniłaby wprost drukowania.

Niezależnie od powyższego podsądny dowodził, że sprawa obecna niesłusznie została wszczęta, ponieważ sądowi nie służy prawo kontrolowania rozporządzeń władzy administracyjnej.

Izba sądowa odeska uwolniła podsądnego od wszelkiej odpowiedzialności.

Przytaczamy ciekawy wyrok sądu Sekwany, który skazał kilku utrzymujących sale znane pod nazwą: „Akademii bilardu” gdzie publiczność czyniła zakłady co do wygrzywających. Sąd I instancji zdecydował, że jeżeli bilard jest grą zręcznościową dla graczy, to dla zakładających się stanowi prawdziwy hazard.

Sąd apelacyjny jednak nie podzielił tego poglądu i pod d. 10 Lipca r. z. zniósł wymieniony wyrok z motywów: „że zakładający się, jakkolwiek wogóle są niezdolni do oceniania zręczności i sztuki graczy, są tu jedynie zwabieni chęcią przypatrywania się temu widowisku, z powodu zaciekawienia jakie przedstawia dla nich zręczność godna podziwu, a jakiej dowody mają przed sobą”. (Gaz. des Trib. d. 31 Sierpnia 1902 r.). Co prawda, motywy te nie bardzo trafiają do naszego przekonania!

Warszawa dnia 6 (19) Września 1903 r. Nr 38

Spostrzeżenia i informacje.

Ogólne zebranie członków sądu okręgowego warszawskiego zaliczyło w poczet adwokatów przysięgłych pp. Zygmunta Hertza, Aleksandra Cholewińskiego, Stefana Znatowicza i Jana Nowodworskiego.

A., jadąc koleją do Petersburga, zmuszony był, z powodu braku miejsca w wagonach, przejechać kilka stacyj stojąc na przepelnionej publicznością platformie.

W czasie biegu pociągu nadzedł kontroler i zażądał od A. biletu. Wtedy ten, będąc zirytowany, zawołał: „idź pan do diabła; lepiej postarałbyś się o dostateczną ilość wagonów”!

A. pociągnięty do odpowiedzialności z art. 31 i 38 kod. kar. tłumaczył niepowściągliwość swoją nieporządkami panującymi stale na kolei.

Sędzia pokoju 19 rewiru m. Petersburga, biorąc pod uwagę, że obraza została wywołana brakiem dbałości ze strony urzędników kolejowych, którzy, biorąc pieniądze za bilet, nie starają się o dostar-

czenie pasażerowi miejsca w wagonie, skazał A. na zapłacenie zaledwie 50 kop. kary.

Prawdziwie śmierć na stanowisku poniósł w Krakowie adwokat krajowy dr Bolesław Szwarzenberg-Czerny. Podczas audyencji w sądzie powiatowym przy ul. św. Jana, broniąc klienta, padł rażony apopleksją i wnet życie zakończył. Liczył lat 47.

Jak donoszą „Pietierb. Wied.”, w Petersburgu, z zapoczątkowania jednego z sędziów pokoju, powstać ma towarzystwo walki z pokątną adwokaturą. Inicyjatorowie towarzystwa zamierzają nawet wydawać specjalne czasopismo.

Czy nie za wiele specjalizacji?

W Jalcie, Kierczu i Mariupolu powstają biura bezpłatnej pomocy prawnej dla ubogiej ludności. W Mariupolu urządza takie biuro miejscowy komitet trzeźwości; w Jalcie zaś i w Kierczu – tameczne towarzystwa dobroczynności.

Warszawa dnia 25 Października (7 Listopada) 1903 r. Nr 45

Spostrzeżenia i informacje.

„Ufinskie gub. wied.” Donoszą, że d. 17 b. m. o godz. 2-iej po południu pomocnik adw. przys. Mikołaj Pokrowski, w wieku lat 30, wystrza-

łem z rewolweru zabił w gmachu sądu okręgowego ufińskiego prezesa tegoż sądu, Mikołaja Pieslaka, poczem strzelił sobie w skroń i padł trupem. Przyczyna niewiadoma.

Wybór: *Karolina Stremaska*